

KURIER GIMNAZJALNY

NR 1 (2015/2016)

GAZETKA UCZNIOWSKA GIMNAZJUM GMINNEGO NR 1 W RAJSKU

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO W „SZEWCZYKU”



1 września 2015 r., po dwumiesięcznej przerwie, rozpoczął się kolejny rok szkolny w Gimnazjum Gminnym nr 1 w Rajsku. Najpierw odbyła się msza święta, a potem uczniowie

pod opieką nauczycieli udali się do szkoły. W hali sportowej grono pedagogiczne i wychowanków gimnazjum powitała pani dyrektor. Wszystkim życzyła owocnej współpracy i sukcesów.

W bieżącym roku szeregi uczniów zasililo 68 pierwszoklasistów, którzy utworzyli trzy klasy. Tegoroczną nowością są profile: sportowy, mundurowy i matematyczno-językowy (język angielski). Wychowawcami klas zostali: pan Marek Kołodziej - klasa sportowa (IA), pani Anna Karnia- Krzywolak - klasa matematyczno-językowa (IB), pani Jolanta Piwowarska - klasa mundurowa (IC).

W ubiegłym roku szkolnym ze smutkiem pożegnaliśmy następujących nauczycieli: panią Annę Drożdżewicz, panią Katarzynę Kot i panią Katarzynę Rydzoń. Od września jest z nami pan Marek Kołodziej, który uczy wychowania fizycznego.

Wszystkim nauczycielom i uczniom „Szewczyka” życzymy udanego roku szkolnego.

Dominika Kwandrans

76. ROCZNICA BOJU POD RAJSKIEM

4 czerwca wzięliśmy udział w gminnych obchodach rocznicowych pod pomnikiem Rajskiej Nike. Nasi koledzy przedstawili program artystyczny oparty na tekstach K.K. Baczyńskiego i mjr. Piotra Ryby.



KWZ

WIZYTA AKTORA



7 września br. (ku naszej radości) w czasie trwania dwóch pierwszych zajęć mieliśmy okazję spotkać się z panem Lechem Dyblikiem, aktorem znanym z wielu filmów i seriali, m.in. „Kilera”, „Pierwszej miłości”, „Świata według Kiepskich”.

Gość opowiedział nam o swoim życiu i różnych problemach, które stawały mu na drodze, m.in. o uzależnieniu od alkoholu. Zaśpiewał też kilka ballad rosyjskich nagrodzonych przez publiczność brawami.

Mimo wagi poruszanych tematów atmosfera spotkania pozostawała lekka i komfortowa. Kiedy wizyta pana Dyblika się skończyła, uczniowie wyszli z niej bogatsi w rady dotyczące konieczności kierowania się rozważą podczas podejmowania różnych życiowych decyzji.

Klaudia Majerska

W numerze m.in.:

- ✓ aktualności,
- ✓ historyczne fascynacje,
- ✓ muzyczne co nieco,
- ✓ kącik kulinarny,
- ✓ wywiad, sonda,
- ✓ łamigłówki,
- ✓ recenzje książek, opisy gier,
- ✓ komiks,
- ✓ nieco inny kalendarz,
- ✓ próby literackie,
- ✓ absolwentkie trzy grosze.

Redaktor naczelny: Dominika Kwandrans

Zast. red. naczelnego: Miłosz Molenda

Autorzy artykułów: Paulina Ceglarz, Natalia Jedlińska, Arkadiusz Król, Dominika Kwandrans, Julia Martyka, Klaudia Majerska, Michał Momot, Miłosz Molenda, Gabriela Nikiel, Roksana Nowak, Kornelia Piasecka, Szymon Stanclik, Dawid Surowiec

Składanie i opieka: Anna Karnia

ŚLUBUJEMY!

Dzień Patrona, mjr. Piotra Szewczyka, obchodziliśmy 22 września. Tego dnia nasi najmłodszy koledzy i koleżanki złożyli ślubowanie. Pasowani przez panią dyrektor nauczycieli Gimnazjum „Szewczyka” oficjalnie dołączyli do grona społeczności uczniowskiej.



KWZ

KONKURS PH. „JOHANN STAUSS – ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ” ROZSTRZYGNIĘTY

Uczennice klasy III c - Roksana Nowak, Natalia Jedlińska i Dominika Kwadrans triumfowały w konkursie zorganizowanym przez Przyjaciela naszej szkoły – pana Zygmunta Stanlika. Jedną z wielu nagród była trzydniowa wycieczka do Wiednia.



Dziewczętom gratulujemy, a panu Z. Stanlikowi dziękujemy za wspaniałą inicjatywę.

KWZ

NAUKI NIGDY ZA WIELE...

44 gimnazjalistów wzięło udział w tegorocznej „Nocy Naukowców”. Wieczór 25 września spędzili w Krakowie – odwiedzili Kino Kijów, Uniwersytet Rolniczy, Uniwersytet Jagielloński i Akademię Górniczo-Hutniczą.



KWZ

BEZPIECZNA SZKOŁA Z CERTYFIKATEM

30 września 2015 r. nasza szkoła odebrała Certyfikat „Szkoły Promującej Bezpieczeństwo”, w ramach realizacji projektu Zintegrowanej Polityki Bezpieczeństwa.



Wręczenie odbyło się w uroczystej scenerii Muzeum Lotnictwa w Krakowie w asyście policji małopolskiej - nadinsp. Mariusza Dąbka oraz I Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie - insp. Pawła Dzierżaka.

MPT

PECHOWY WYJAZD

W środę 7 października grupa uczniów z „Szewczyka” udała się do Krakowa na spektakl pt. „Poskromienie złoŹnicy”. Niestety, gdy docieraliśmy na miejsce, okazało się, że zdarzył się niefortunny wypadek – główna aktorka złamała nogę. Korzystając z okazji, byliśmy na Rynku i podziwialiśmy ołtarz Wita Stwosza w Bazylice Mariackiej. 4 listopada udamy się do Bagateli jeszcze raz.

Klaudia Majerska

KONGRES MŁODZIEŻY, CZYLI CYKL SPOTKAŃ Z WYJĄTKOWYMI GOŚCMI

W dniach 19-23 października odbył się Kongres Młodzieży w ramach Dni Papieskich. Uczniowie mieli okazję spotkać się z dwiema nietuzinkowymi postaciami – siostrą Anną Bałchan i panem Janem Melą. Grupa gimnazjalistów wzięła także udział w warsztatach dziennikarskich, które przeprowadziła dziennikarka TVP Kraków, pani Magdalena Siemion.

KWZ

WYPRAWA DO CHATY CHLEBOWEJ

30 października uczniowie klas trzecich pod opieką pani Jolanty Moc, pani Barbary Baranieckiej oraz pana Łukasza Niewiadomskiego w ramach zajęć technicznych udali się do Chaty Chlebowej znajdującej się w miejscowości Górki Małe. Usłyszeli tam historie z życia wiejskiej rodziny w dawnych czasach, mogli pooglądać narzędzia i sprzęty rolnicze, jakimi posługiwali się kiedyś ludzie, uprawiając rolę. Zgłębili również tajniki pieczenia podpłomyków, które mogli następnie skonsumować.



Dominika Kwadrans

UDANE STARTY W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH

2 października 2015 r. na boiskach MOSiR-u odbyły się zawody lekkoatletyczne w biegach przełajowych. Nasze zawodniczki - Magdalena Skraba i Patrycja Kecmaniuk zajęły kolejno miejsca 14 i 18, co bardzo cieszy, gdyż będą reprezentować szkołę jeszcze przez dwa lata. W kategorii chłopców reprezentantami naszej szkoły byli uczniowie klas trzecich - Dawid Grzebinoga i Dominik Siwek - oraz drugiej - Mateusz Korczyk. Zawodnicy mieli do przebiegnięcia dystans 1500 m. Dawid i Dominik wystartowali jako pierwsi w jednym biegu i zajęli odpowiednio miejsca 9 i 21. Najlepszym zawodnikiem naszej szkoły okazał się Mateusz Korczyk, który w swojej kategorii wiekowej stanął na drugim stopniu podium. Rezultat Mateusza cieszy tym bardziej, że zdobyte miejsce kwalifikowało go do występu w zawodach rangi wojewódzkiej, a więc najwyższej. Odbyły się one 7 października na lotnisku miejskim w Nowym Targu. Mateusz, dzięki swojemu występowi, uplasował się na 62 pozycji. Gratulujemy udanych startów!

MK



PIŁKA NOŻNA HALOWA

16 października w naszym gimnazjum odbyły się gminne zawody w piłce halowej dziewcząt i chłopców. Nasze dziewczyny – w starciu z reprezentantkami Zaborza – niestety poniosły porażkę (5:0) i przegapiły możliwość awansu. Za to drużyna chłopców pokonała rywali – mecz skończył się wynikiem 8:1.

Dawid Surowiec

UNIHOKEJ CHŁOPCÓW

Spotkanie z Zaborzem w dniu 29 października zakończyło się wynikiem 11:4. Ulegliśmy przeciwnikom, ale przecież na tym nie poprzestaniemy!

KWZ

DAWNIEJ I DZIŚ - PLACKI ZIEMNIACZANE

Dawniej: Kotlety z kartofli

Ugotowane na miękko kartofle odlać, utrzeć na tarce i przecierać przez durszlak, polewając nieco śmietanką słodką; wbić w tę masę kilka jaj, stosownie do ilości kartofli, kawałek masła i trochę soli; wymieszać razem, robić z tego kotlety, maczać w rozbitym jajku, osypać bułką tartą i smażyć na klarowanym maśle, aż rumianego koloru nabiorą; połączyć na półmisku sosem grzybowym, albo ogórkowym, z tym ostatnim najsmaczniejsze. Takie same kartofle w formie podługowatej, robią się do wkładania polędwicy lub jakiejś pieczeni, doskonale do tego smakuja.

*Lucyna Ćwierczakiewiczowa,
365 obiadów za 5 złotych, 1871 r.*



Dziś: Placuszki z gotowanych ziemniaków

Składniki :

- 500 g gotowanych ziemniaków,
- 3 jajka,
- 4 łyżki mąki krupczatki,
- 1,5 łyżeczki soli,
- bułka tarta do obtoczenia,
- 2 małe pokrojone cebule,
- olej do smażenia,
- po 2 łyżeczki pieprzu, papryki, czosnku i rozmarynu (suszonego),
- dodatki mięsne, np. pokrojona szynka.



Ugotowane ziemniaki gniciemy na gładko z przyprawami, dodajemy cebulę i mięso, a po wystygnięciu masy - jajka, mąkę i sól. Wyrabiamy ciasto, aż składniki się połączą. Z masy ziemniaczanej tworzymy placuszki i obtaczamy je w bułce tartej z obu stron. Gotowe placki kładziemy na patelni z rozgrzanym olejem i smażyjemy na złoty kolor. Placki możemy połączyć sosem np. serowym. Polecam.

W kuchni zaszalał Miłosz Molenda.

FINAŁ KĘCKICH NOCY ROCKOWYCH

19 września o godzinie 17:00 w kęckim Domu Kultury rozpoczął się długo oczekiwany finał KNR - ostatnia bitwa muzyczna, w której wzięło udział aż siedem zespołów pochodzących z różnych miast i grających różne style. W jury zasiedli członkowie formacji Lao Che, legendy polskiego rocka alternatywnego.

Jako pierwsi wystąpili Rust Belt - zaprawiona w występach na żywo kapela z Oświęcimia, grająca mieszkankę thrash i groove metalu. Przez pół godziny ani na sekundę nie pozwolili złapać publiczności oddechu, zasypując ją piorunującymi melodiami i rytmicznymi kompozycjami.



Zaraz po nich na scenie pojawili się Karavan - grupa z Czańca, wykonująca psychodelicznego rocka z elementami rocka alternatywnego. Mimo wszelkich starań członków zespołu Karawanowi nie udało się przykuć uwagi ani jury, ani publiczności. Jedynym godnym uwagi elementem ich występu było wykonanie coveru White Stripes, „Seven Nation Army” z ciekawą grunge'ową grą solową na klawiszach.

Trzecim z kolei zespołem, który pojawił się na deskach kęckiego Domu Kultury, byli Cold Calculated - uważani przez wielu za faworytów finału. Tak jak Rust Belt, zespół ten pochodzi z Oświęcimia. CC postanowili połączyć metal alternatywny z melodic death metalem i dodać to tego sampler. W przeszłości wielokrotnie pokazali, że to, co tworzą, łączy się w spójną całość i nie traci wyrazistości mimo upływających lat i wielu zmian w składzie.

Występ oświęcimskiej grupy rozpoczął się niewinną instrumentalną kompozycją. Jednak już w drugim utworze wokalista pokazał wszystkie możliwości swojego growlu, który poderwał publiczność pod same barierki i przytrzymał ją tam przez okrągłe 40 minut. W tym czasie mogliśmy usłyszeć również ciekawe nawiązania

klasyki deathmetalowych zespołów, takich jak Cannibal Corpse czy Children Of Bodom.

O godzinie ósmej, kiedy słońce już powoli się kryło, rozległy się pierwsze takty utworów Headdown - przedstawicieli psychodelicznego rocka akustycznego. Headdown w swoim rodzinnym mieście, Alwerni, znani są z nastrojowych, mrocznych występów. Mimo późnej pory i zmęczenia wszystkich zebranych na Finale KNR kapela postawiła na nogi w ciągu trzydziestu minut, pokazując najciekawsze i najbardziej nastrojowe elementy swojego repertuaru, między innymi ciekawą interpretację wiersza Jacka Kaczmarskiego „Mury”.

Shima, grupa z Chybic, nie mogła wystąpić z powodu technicznych usterek gitary rytmicznej i nagłośnienia. Wokalista z całego serca przeprosił fanów, jury oraz publiczność.

Wpół do dziewiątej na scenie pojawił się zespół Bao, który ostatecznie wygrał cały konkurs, czemu trudno się dziwić - Bao wykonuje muzykę post rockową z elementami crossoveru i bluesa. Elegancki image, gra sceniczna frontmana, a przede wszystkim - świetnie wykonana muzyka i nastrój zadecydowały o sukcesie Bao. Publiczność nagrodziła muzyków gromkimi brawami, nie tylko zwycięzców, ale wszystkie zespoły, dzięki którym tamten wieczór był niezapomniany.



foto. www.kety.pl

Wyróżnienia otrzymali członkowie zespołu Headdown oraz wokalista zespołu Rust Belt, Mateusz Fijałkowski (absolwent naszego gimnazjum – przyp. red.).

Na zakończenie zagrała gwiazda wieczoru - Lao Che, która wykonała utwory ze swojej najnowszej płyty „Dzieciom” oraz z wydanej kilka lat temu „Powstanie Warszawskie”, od których zakołysały się całe Kęty.

Michał Momot

ZAPOMNIANA KAPLICA

W 1983 roku część nowego kościoła w Rajsku była już gotowa, niedługo potem cały budynek był już ukończony. Co stało się ze starym kościółkiem? Dlaczego nie został odrestaurowany i czemu odszedł tak szybko zapomnienie?

W Rajsku po II wojnie światowej przybywało coraz więcej ludności, a – co za tym idzie - parafian. Większość z nich mogła dotrzeć na msze do kościoła w Oświęcimiu. Jednak oświęcimski wikariusz, ksiądz Franciszek Gryga, korzystając z okazji, przedstawił swój niecodzienny projekt metamorfozy nieczynnej już stajni dworskiej w kaplicę kardynałowi Stefanowi Sapiesze. Kardynał zaakceptował pomysł, z dniem 15 listopada 1949 r. ukończono już adaptację budynku. W Kaplicy pod wezwaniem Trójcy Świętej, św. Michała i św. Barbary 20 listopada 1949 r. została odprawiona pierwsza msza. 14 kwietnia 1966 r. rajski ksiądz został mianowany proboszczem (utworzono nową parafię przy udziale Karola Wojtyły).



Obecny stan kaplicy

Mijają lata, przytłoczona i nieremontowana kaplica podupada. W 1974 r. o jej złym stanie poinformowano wojewodę krakowskiego: „(...) **Kaplica w Rajsku jest niewielka, niska, nie może pomieścić wiernych, którzy w ścisłości i zaduchu uczestniczą w nabożeństwach. (...) W 1973 stwierdzono daleko posunięte zawilgocenie**

i zagrzybienie murów osłabiające ich nośność oraz od dłuższego czasu trwający stan awaryjny stropu podpartego stemplami...”.



Stan obecny kaplicy

Kaplica prawdopodobnie wyszła już z użycia w 1983 r., kiedy to część nowego budynku kościoła była już gotowa. Potem stara kaplica stopniowo niszczała, nikt się już nie przejmował zrujnowanym budynkiem. Wkrótce znaleźli się ludzie, którzy zdewastowali dawne wyposażenie kościółka. Potem zawałił się strop nad głównym ołtarzem, a podłoga kaplicy stała się śmietniskiem pełnym pustych butelek po alkoholu. Przez wybite okna i dziurę w dachu do dawnego wnętrza dostawał się deszcz i śnieg. Do dnia dzisiejszego budynek jest zapomniany, a tylko nieliczni mieszkańcy mogą pamiętać o jego przeszłości. Chciałbym, aby nowy właściciel pałacu odrestaurował kaplicę, o której zapomnieli nawet rajsscy duchowni.

Dlaczego tak ważna pamiątka mieszkańców została prawie całkowicie zniszczona? Prawdopodobnie za kilka lat budynek całkowicie się zawali. Może nowy właściciel uszanuje to miejsce i zadba o nie, przywracając mu zapomniane znaczenie?

Sprawę zbadał i opisał
Miłosz Molenda.

WSPANIAŁA PRZYGODA!

Jako zwycięzynie konkursu pt. "Johann Strauss (syn) – życie i twórczość", zorganizowanego i sponsorowanego przez Pana Zygmunta Stanclika - Przyjaciela naszej szkoły, 2 października pod opieką pani Marzeny Wilk-Grabowskiej wyjechałyśmy na trzydniową wycieczkę do Wiednia.



ARCHITEKTURA

Zwiedziłyśmy sporo miejsc: zamek i minaret w czeskich Lednicach, a Wiedniu - stare miasto, Kościół św. Józefa, Katedrę św. Szczepana, Wiedeńską Operę Państwową, pałac Hofburg, Teatr Dworski, Ratusz, Parlament, letnią rezydencję cesarską, Palmarnię, ogród różany, obejrzałyśmy Fontannę Neptuna i Glorietę w Schönbrunn.

Szczególnie zaintrygował nas budynek w centrum stolicy Austrii. Nowoczesna architektura, wielobarwna fasada, minaretowa kolumna z ozdobną kopułą. Budowla okazała się... spalarnią śmieci.



SZAŁ NA PRATERZE

Błądziłyśmy w gabinecie luster, omal nie dostałyśmy zawału w tunelu strachu. Na przejażdżkę najwyższą karuzelą w miasteczku odważyła się tylko Natalia. Tor przeszkód pokonałyśmy niemal po omacku.

Spóźniłyśmy się na autokar, bo przypadkiem trafiliśmy na Oktoberfest...

ZAKWATEROWANIE

Nie zaproszono nas na odbywające się w sąsiedztwie wesele, ale Dominika pomogła pani młodej uzupełnić garderobę. Zachwycił nas pokaz pięknych, wielobarwnych lampionów.

Lodówka była pełna, a oglądanie programów telewizyjnych - skomplikowane.

JĘZYK I LUDZIE

Porozumienie się z austriackim ankierem wymagało skomplikowanych zabiegów językowych. Sporo problemów sprawiło złożenie zamówienia w KFC, bo jak po czesku powiedzieć „frytki”?



COŚ DLA PODNIEBIENIA

Polecamy kawę po wiedeńsku. Czeska zupa - niby ogórkowa, niby żurek - to coś, czego nie warto próbować. Niemniej jednak czeska kuchnia nie odbiega zbyt od polskiej.



Zakończyłyśmy się w Wiedniu, ponieważ jest tam jak w bajce. Gdybyśmy mogły tam wrócić, zrobiłyśmy to na pewno.

Natalia Jedlińska
Roksana Nowak

KARTKA Z PAMIĘTNIKA, CZYLI WSPOMNIENIA Z WYMIANY MŁODZIEŻY

Dzień 1 (poniedziałek)

O godzinie 7:15 rozpoczęła się zbiórka, na którą stawili się wszyscy uczniowie Szewczyka. Wpół do ósmej przed szkołę podjechał autokar wraz z uczniami z Zaborza, a kwadrans później kierowca ruszył w drogę. Podczas podróży było kilka postojów, obyło się bez przykrych niespodzianek czy przeszkód. Do Auerbach polscy uczniowie dotarli około 18:30, przywitali się ze swoimi zagranicznymi kolegami, a następnie razem z nimi udali się do schroniska. Tam wszyscy dostali przydzielone domki lub pokoje, a o godzinie ósmej właściciel schroniska oficjalnie ich przywitał i zaprosił na kolację. Cisza nocna rozpoczęła się długo po tym, gdy wszyscy znaleźli się już w swoich łóżkach, zbierając siły na następny, pełny wrażeń dzień.

Dzień 2 (wtorek)

Śniadanie rozpoczęło się o siódmej rano i trwało ponad 45 minut. Po tym czasie uczestnicy wymiany i ich opiekunowie zaczęli się szykować na górską eskapadę. O dziewiątej wszyscy zmierzali już w zwartym szyku na umówione miejsce. Tam zostali podzieleni na kilkusobowe grupy, zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt i poinstruowani na temat asekuracji. Po krótkim szkole-



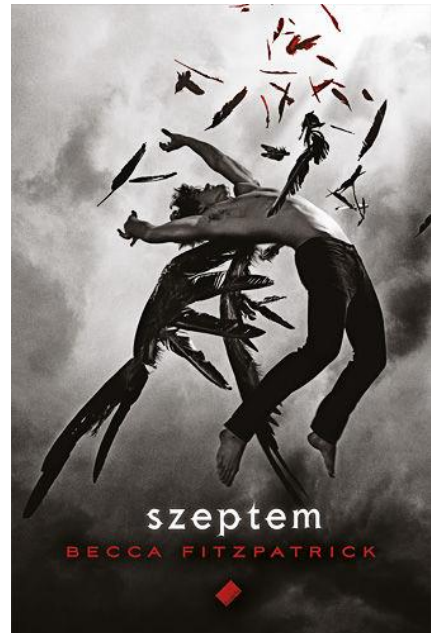
niu każda z grup rozpoczęła wspinaczkę, w której wszyscy pomagali sobie nawzajem. Koło godziny 12:00 instruktorzy

zwołali wszystkie drużyny na małą przekąskę, na którą składały się kromki chleba, kawałki sera, salami, kotlety schabowe, batony czekoladowe i oczywiście - owoce i woda. Kiedy wszyscy nabrali sił, wrócili do wspinaczki, która trwała aż do południa. Po powrocie do schroniska oddali sprzęt i podziękowali za wspólnie spędzony dzień.

Michał Momot

MÓW DO MNIE SZEPTEM... RECENZJA KSIĄŻKI

Szesnastoletnia Nora Grey to główna bohaterka powieści pt. „Szeptem”. Nie wyróżnia się zbytnio spośród rówieśniczek, może tylko tym, że niedawno straciła ojca. Prowadzi spokojne życie nastolatki. Jej całym światem są dom, szkoła i najlepsza przyjaciółka – Vee. Pewnego dnia wszystko wywraca się do góry nogami za sprawą tajemniczego chłopaka imieniem Patch. Nastolatka wyraźnie zainteresowała Nora, a ją zaintrygował nieznajomy. Od tej pory wokół dziewczyny zaczynają się dziać niespotykane zjawiska. Czy to wina nowego znajomego? Kim okaże się Patch?



„Szeptem” zostało napisane przez amerykańską pisarkę, Beccę Fitzpatrick. Powieść należy do gatunku fantasy. Tuż po premierze znalazła się na liście bestsellerów „The New York Times”.

Książka pochłonęła mnie bez reszty. Nie ma w niej nużących opisów, pisarka postawiła na akcję, nie brakuje więc jej nagłych zwrotów. Tajemnica, śmieszne dialogi i Patch to idealny zestaw. Już sama okładka jest intrygująca. Dodajmy do tego tajemniczy tytuł...

Zachęcam fanów akcji, fantastyki i miłośników romantycznych wątków do zgłębienia treści tej lektury.

Serdecznie polecam. Dominika Kwandrans

CZTEREJ PANCERNI, A GDZIE PIES?

RZECZ O „WORLD OF TANKS”

Grą, której się przyjrzymy, będzie World of Tanks, w świecie graczy nazywana WoT. Jest to gra online z kategorii MMO, wyprodukowana i wydana przez Wargaming. Obsługiwana platformą jest PC, ale od niedawna można również zagrać na konsolach.



Na samym początku dostępny jest samouczek. W grze mamy do wyboru różne typy pojazdów. Dzielą się na: czołgi lekkie, średnie oraz ciężkie, niszczyciele czołgów i działa samobieżne.

Mamy także do wyboru różne poziomy czołgów, od 1 do 10. Każdym z pojazdów gra się inaczej, ale o tym później...

Na samym początku, gdy zaczynamy przygodę z World of Tanks, otrzymujemy 7 różnych czołgów (głównie lekkich). Aby móc grać, każdy pojazd musi mieć odpowiednią załogę i odpowiednią ilość pocisków. Jeśli mamy to wszystko, możemy ruszać do bitwy. Gdy gra znajdzie już bitwę, naszym oczom ukazuje się tabela z graczami i czołgami, których używają, a nad tabelą możemy zobaczyć, na jakiej mapie gramy. Drużyny składają się z 15 graczy.

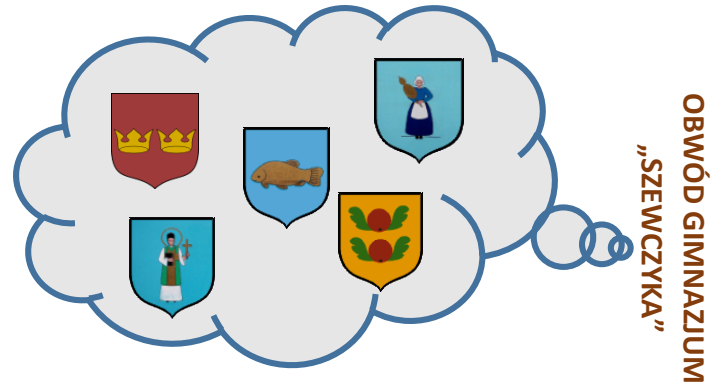


Gdy mapa już się załaduje, a odliczanie początkowe - skończy, możemy ruszyć do akcji. Celownik można konfigurować w ustawieniach wg własnych fantazji. Po zakończonej

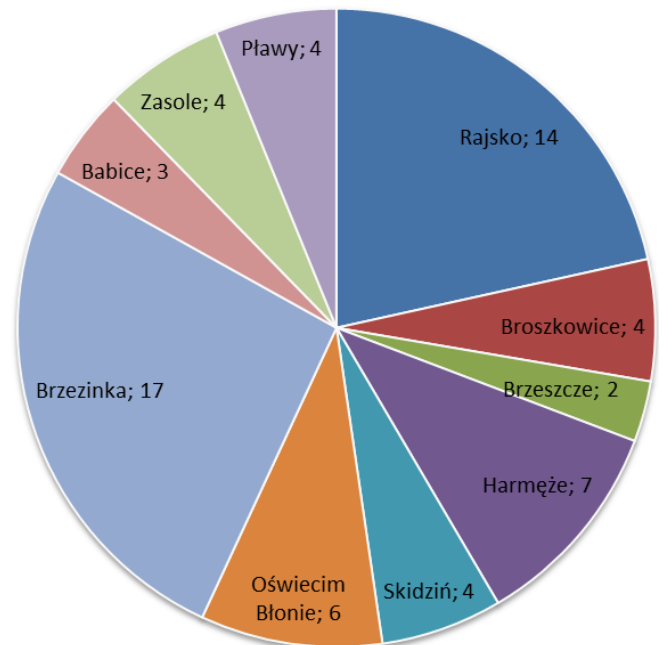
bitwie gra cofa nas do garażu, gdzie możemy zobaczyć nasz wynik i wyniki innych graczy.

Potyczkę możemy wygrać na dwa sposoby: niszcząc wszystkie pojazdy przeciwnika lub przejmując ich bazę. Tym sposobem możemy także przegrać. Za każdą bitwę otrzymujemy doświadczenie oraz kredyty (walutę w grze). Za doświadczenie możemy odblokowywać nowe

POWIEDZ MI, GDZIE MIESZKASZ...



Sprawdziliśmy, z których miejscowości pochodzą uczniowie klas trzecich.



Dane zebrał i zestawiał Arkadiusz Król.



moduły do czołgów oraz lepsze pojazdy o wyższym poziomie, a za kredyty możemy je kupić. Im wyższy poziom pojazdu, tym jest on droższy. To samo dotyczy się modułów.

W przyszłym numerze opiszę wszystkie typy pojazdów w grze.

Szymon Stanclik

„NIETAJEMNICZONA”

ODCINEK 1

Wyjrzałam przez okno i chłonęłam wzrokiem krajobraz przede mną, nie mając nic innego do roboty. Podczas tej kilkugodzinnej podróży przeczytałam książkę, trochę szkicowałam, rozmawiałam przez telefon z Agatą i zjadłam kilka M&M'sów (przez skurcz w żołądku nie jestem szczególnie głodna). Ostatnio prawie nic nie jem. Od czasu śmierci rodziców...

Zaintrygowana jeszcze raz spojrzałam na wymięty list, wielokrotnie czytany. Napisała do mnie zaniepokojona sąsiadka cioci, która twierdziła, że od jakiegoś czasu dzieją się u niej niepokojące rzeczy. Zmartwiona pisała o częstej nieobecności cioci Klary i różnych ludziach przychodzących o dziwnych porach do jej domu. Prosiła, bym zbadła dyskretnie, czy może nie wplątała się w jakieś bagno. Wystąpiłam list na podany przez sąsiadkę adres, do siostry mojej mamy, a ta zgodziła się, abym się do niej przeprowadziła. Nie mając pracy, nie stać mnie było na utrzymanie domu, więc go sprzedałam, spakowałam się i teraz jadę zamieszkać w nowym.

Pociąg z każdą chwilą zaczął coraz bardziej zwalniać, aż zatrzymaliśmy się na stacji. Wyszedłam z wagonu, ciągnąc za sobą szarą, wyświechtaną walizkę. Tłum ludzi pchał się w kierunku wyjścia.

Twarze mijanych pasażerów zlewały się ze sobą, a mnie nie obchodziło, by choć na chwilę poświęcić im uwagę. Wypatrywałam tylko jednej osoby pomimo tego, że nigdy nie spotkałam się z nią na żywo. Widziałam tylko jej zdjęcie – z czasów młodości – gdy stała uśmiechnięta obok mamy. Znajdowały się wtedy prawdopodobnie w sadzie, ich oczy błyszczały, emanowała z nich radość. Pomijając beztroskość sióstr, ciocia miała coś w sobie, jakby dźwigała na barkach jakiś ciężar, czego nie dostrzegałam u swojej matki. Na myśl o tym poczułam ból.

Przymknęłam na chwilę oczy, próbując go odepchnąć. Przechodzące obok osoby mogłyby zaniepokoić się moim zachowaniem. Po podniesieniu powiek poprawiłam uchwyt walizki i zeska-



nowałam tłum, poszukując cioci Klary. Bez skutku. Może jej nie obchodziłam i nie przyszła?

Zacząłam tworzyć plan. Przede wszystkim muszę dostać się do bankomatu i wypłacić pieniądze. Potem wsiądę do autobusu lub do taksówki i...

Moje rozmyślania przerwał stojący przede mną człowiek. Był młody, na oko zbliżał się do trzydziestki. Nosił czarny garnitur i białe rękawiczki.

- Panna Madeja? Twoja ciotka na panienkę oczekuje. Proszę za mną - powiedział i zwrócił się w kierunku czarnego samochodu.

Zanim dobrze to przemyślałam, wsiadłam do samochodu stojącego na parkingu i odjechaliśmy ze stacji. Obserwowałam mijane domy, w uszach miałam słuchawki, z których płynęła moja ulubiona muzyka.

Ciocia Klara mieszka w miasteczku Zakliczyn, które skądś kojarzę. Marszcząc brwi, starałam przypomnieć sobie, gdzie wcześniej słyszałam tę nazwę. Zatopiona w myślach nie zauważyłam, że stanęliśmy.

Wyjrzałam przez okno. Auto zatrzymało się przed starym, wiktoriańskim domem. Budynek był dwupiętrowy, z wieżyczkami i z oknami odsuwanymi do góry. Miał też ganek i schodki z długą, białą werandą. Tylko jedno słowo przychodziło mi do głowy - wow. Mężczyzna, który odebrał mnie ze stacji, wysiadł, okrążył samochód i otworzył mi drzwi. Wysiadłam. Zauważyłam również, że ma lekko postrzępiony i poplamiony krwią rękaw. Umysł zaczął podsuwać mi przerażające scenariusze. Uspokój się, to nic takiego - upomniałam się w myślach.

Postawił obok moją walizkę wyciągniętą z bagażnika i odjechał. Na skrzynce widniał napis – Klonowa 15. Adres się zgadza. Tylko gdzie ciocia? Czy nie powinna na mnie czekać i przywitać siostrzenicę? Dotarłam do drzwi. Wcisnęłam dzwonek. Chwilę później drzwi otworzył mi kolejny mężczyzna. Lokaj? Rzucił mi nieprzyjemne spojrzenie i najnormalniej w świecie zniknął w innym pomieszczeniu. Czyżby wszyscy pracownicy tej kobiety byli tacy niemili? Najpierw szofer, teraz lokaj... Potrząsnęłam głową. Zdecydowałam się podążyć za nim. Zdążyłam zrobić zaledwie kilka kroków w tamtą stronę, kiedy drzwi wejściowe otworzyły się za mną. Odwróciłam się.

Stała tam. Ciocia Klara.

Kludia Majerska
rys. Julia Martyka

KLAUDIA MAJERSKA UDOWADNIA, ŻE LISTOPAD WCALE NIE JEST PONURY.



5 listopada
Dzień Postaci z Bajek



7 listopada
Dzień Feministek



10 listopada
Dzień Jeża



12 listopada
Dzień Bicia Rekordów



14 listopada
Dzień Króla Juliana



19 listopada
Dzień Toalet



21 listopada
Świat. Dzień Telewizji



25 listopada
Dzień Pluszowego Misia



28 listopada
Dzień Pocałunku



30 listopada
Dzień Białych Skarpetek

ZAPAŁCZANA ŁAMIGŁÓWKA

Do czego służą zapałki – żadna tajemnica. Ale czy wiecie, że kiedyś etykiety zapałczane pełniły funkcję mikroplakatu o określonych zadaniach propagandowych i oświatowych? Oto niektóre z haseł, jakie odczytać można było na malutkich pudełkach zapałek:

Palisz – płacisz – zdrowie tracisz.

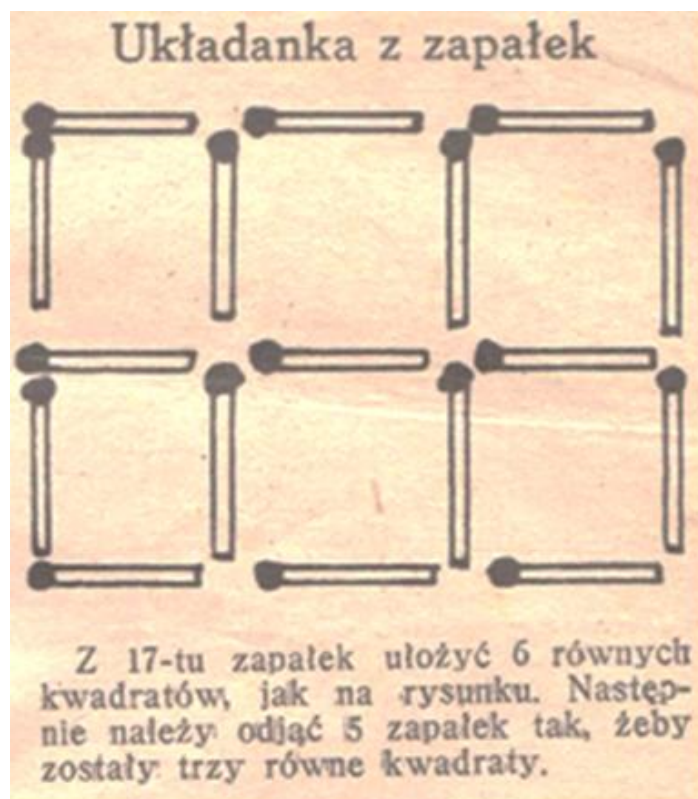
Ryba tego Ci nie powie, ale wzmacnia Twoje zdrowie.

Pomóż hutom – zbieraj złom.

Człowiek kulturalny nie upija się.

Okazuje się, że zapałka to także doskonały materiał rzeźbiarski. Poszukajcie w Internecie informacji o panu Anatolu Karoniu, a przekonacie się, że mając jedną malutką zapałkę, zęby i paznokcie, można powołać do istnienia niesamowitą rzeźbę.

Dziś proponujemy do rozwiązania popularną łamigłówkę zapałczaną, którą w dwutygodniku „Kolejowe przysposobienie wojskowe” z 20 marca 1938 roku wyszperał Miłosz Molenda. Rozwiązanie podamy w kolejnym numerze. Powodzenia!



**I jeszcze jedna rada z zapałczanej etykiety:
Zapałki + dzieci = pożar.**

EGZAMIN – CZY JEST SIĘ CZEGO BAĆ?

Zbliżający się egzamin gimnazjalny, jak wszystkim wiadomo, to jeden z największych stresów dla uczniów trzecich klas, z którym każdy nastolatek musi się zmierzyć. Niektórzy podchodzą do tego z wielkim dystansem, inni zaś zupełnie przeciwnie.

W związku z tym zapytałam kilkoro uczniów z najstarszych klas, czy jest się czego bać na egzaminie gimnazjalnym. Oto, czego się dowiedziałam:

„Nie powinnyśmy się niczego bać, ponieważ gdy jesteś pewny siebie, poradzisz sobie ze wszystkim”.

Paulina

„Jest, ponieważ można nie zdać i źle napisać”.

Anna

„Pytań. Mogą być one zaskakujące i przez stres mogą okazać się trudne”.

Marcin

„Matematyki, fizyki i dat z historii”.

Dominika

„Stresu i kartki egzaminacyjnej”.

Jakub

ABSOLWENCKIE TRZY GROSZE

DO WIDZENIA, PRZYJACIELE...

Kiedy w ostatni dzień szkoły powolnym krokiem opuszczałam budynek, w sercu poczułam smutek, pustkę i zarazem tęsknotę. Tego dnia nie docierało do mnie, że to już pora pożegnać się ze szkołą. Czułam wtedy wielką pustkę, bo traciłam coś, z czym byłam bardzo związana. Tego dnia zastanawiałam się, czy dobrze wybrałam szkołę ponadgimnazjalną, czy jej nie zmienić... Bałam się, że nie poradzę sobie w szkole, na którą się zdecydowałam. Mimo iż nie jestem już uczennicą GG Rajsko, to nadal czuję, że należę do tamtej wspólnoty.

GN

„Boję się tego, że nie dostanę się do wymarzonej szkoły, jeśli będę miała niewystarczająco dużo punktów”.

Natalia

„Niczego się nie boję”.

Dawid

„Boję się, że będę miała kiepskie wyniki”.

Daria

Z gimnazjalistami rozmawiała Kornelia Piasecka.

KOMIKS JULKI MARTYKI

